Nauka udowadnia, że ludzkości kończy się czas…



Nawet gdybyśmy nie stanęli w obliczu apokaliptycznej przyszłości, którą sami stworzyliśmy, ludzkość nadal byłaby skazana na zagładę z powodu koszmarnego kryzysu reprodukcyjnego, przed którym teraz stoimy.

Prawie każda miara ludzkiej płodności, jaką można zmierzyć, gwałtownie spada, a jest to szczególnie prawdziwe w świecie zachodnim.

W rezultacie mamy ogromną liczbę młodych dorosłych, którzy są albo bezpłodni, albo głęboko borykają się z problemami z płodnością, a liczba dzieci urodzonych z wadami wrodzonymi rośnie.

Z każdym rokiem jest coraz gorzej, a przyszłość ludzkości jest niezmiernie ponura, chyba że znajdziemy sposób, aby to zmienić.

Dr Shanna Swan od dziesięcioleci dokładnie studiuje te kwestie i ostrzega teraz, że „obecny stan rzeczy reprodukcyjnych nie może trwać dłużej bez zagrażania przetrwaniu człowieka” …

> *Od lat 70 liczba plemników w krajach zachodnich spadła o ponad 50 procent. Jednocześnie narastają problemy mężczyzn z poczęciem: nasilają się zaburzenia erekcji, a poziom testosteronu spada o 1 procent każdego roku.*
>
> *„Obecny stan reprodukcji nie może trwać dłużej bez zagrażania*

> *przetrwaniu człowieka”, ostrzega naukowiec zajmujący się płodnością Mount Sinai, dr Shanna Swan w swojej książce „Count Down” (Scribner), wydanej we wtorek. „To globalny kryzys egzystencjalny”.*

Niestety, ani trochę nie przesadza. Po prostu nie ma sposobu, aby rasa ludzka była w stanie uniknąć dramatycznego spadku liczby ludności, jeśli te trendy się utrzymają.

Wcześniej dr Swan trafiała na pierwsze strony gazet, ostrzegając, że liczba plemników spadła o oszałamiające 59 procent w latach 1973–2011…

> *W 2017 roku zaalarmowała metaanalizą 40000 mężczyzn, która wykazała, że □□liczba plemników spadła aż o 59 procent między 1973 a 2011 rokiem.*
>
> *Już widzimy efekty. Światowa płodność spadła o 50 procent między 1960 a 2015 rokiem. Całkowity wskaźnik urodzeń w Stanach Zjednoczonych jest o 16 procent niższy od tego, co potrzebują, aby się zastąpić. Chociaż istnieją oczywiste czynniki w grze (pary później poczęły i decydują się na mniejsze rodziny), Swan twierdzi, że problemy są głębsze niż osobisty wybór.*

Jak wyglądałaby nasza planeta, gdyby światowa płodność spadła o kolejne 50 procent?

Globalny wzrost liczby ludności już zatrzymał się w większości obszarów, a są kraje, w których już teraz zaczyna się znaczny spadek.

Szczególnie mężczyźni stają się bezpłodni w przerażającym tempie. Według Swana liczba plemników spadła niezwykle nisko …

> *Dziś przeciętny mężczyzna zbliża się do tej liczby i wynosi ona 47,1 miliona plemników na mililitr. Porównaj go z ojcem, który miał średnio 99 milionów plemników na mililitr i jest*

> *jasne, że jest to głęboko niepokojący trend.*

Gdy osiągniesz mniej niż 40 milionów, posiadanie dziecka staje się trudne, a przeciętny mężczyzna już prawie osiąga ten poziom.

Więc dlaczego tak się dzieje?

Cóż, dr Swan wskazuje na występowanie substancji zaburzających gospodarkę hormonalną w naszym społeczeństwie …

> *Swan i inni eksperci twierdzą, że problemem jest klasa chemikaliów zwanych substancjami zaburzającymi funkcjonowanie układu hormonalnego, które naśladują hormony organizmu, a tym samym oszukują nasze komórki. Jest to szczególny problem dla płodów, ponieważ różnicują się płciowo we wczesnym okresie ciąży. Substancje zaburzające funkcjonowanie układu hormonalnego mogą siać spustoszenie w reprodukcji.*
>
> *Te substancje zaburzające gospodarkę hormonalną są wszędzie: tworzywa sztuczne, szampony, kosmetyki, poduszki, pestycydy, konserwy i rachunki z bankomatów. Często nie ma ich na etykietach i trudno ich uniknąć.*

Aby całkowicie wyeliminować substancje zaburzające gospodarkę hormonalną ze swojego życia, prawdopodobnie musiałbyś całkowicie porzucić społeczeństwo.

Inny naukowiec z Washington State University odkrył, że kontakt z substancjami zaburzającymi gospodarkę hormonalną może spowodować bezpłodność 20 procent myszy w ciągu zaledwie trzech pokoleń …

> *Patricia Ann Hunt, genetyk reprodukcji z Washington State University, przeprowadziła eksperymenty na myszach, które wykazały, że wpływ substancji zaburzających funkcjonowanie układu hormonalnego kumuluje się, pokolenie po pokoleniu. Kiedy małe myszy były wystawione na działanie*

> *chemikaliów zaburzających gospodarkę hormonalną tylko przez kilka dni, ich jądra w wieku dorosłym produkowały mniej plemników, a niezdolność ta została przeniesiona na ich potomstwo. Chociaż odkrycia z badań na zwierzętach niekoniecznie muszą być rozszerzone na ludzi, po trzech pokoleniach tych ekspozycji jedna piąta samców myszy była bezpłodna.*

Oczywiście istnieje wiele innych czynników, które również wpływają na płodność, a kilka z nich omówiłem w poprzednich artykułach.

W tym artykule zwracam uwagę na to, że ludzkość ma bardzo poważne kłopoty, a jedynym wyjściem jest radykalna zmiana naszego zachowania.

Ale my tego nie zrobimy, prawda?

Oprócz naszego „załamania płodności", inne badania wykazały, że przez tysiące lat ludzie stawali się coraz mniejsi …

> *Wcześniejsze badanie przeprowadzone przez Cambridge University wykazało, że ludzkość znacznie się kurczy.*
>
> *Eksperci twierdzą, że liczba ludzi przekroczyła swój szczyt i że współcześni są o 10 procent mniejsi i niżsi niż ich przodkowie-łowcy-zbieracze.*
>
> *A jeśli to nie jest wystarczająco przygnębiające, nasze mózgi są również mniejsze.*

Dla mnie czytanie, że nasze mózgi stawały się coraz mniejsze, było szczególnie przygnębiające, ale to z pewnością pomogłoby wyjaśnić poziom kompetencji niektórych naszych przywódców politycznych w dzisiejszych czasach.

Nasi założyciele napisali tak wspaniałe rzeczy, ale w naszych czasach większość Amerykanów jest tak głupia, że □□dosłownie

nie mogą zrozumieć materiału napisanego na tym poziomie.

Staliśmy się głupią „idiokracją", która myśli, że realityTV i oglądanie ludzi kopiących się w pachwiny to jedne z najwyższych form rozrywki.

Przerażające jest myślenie o tym, jak bardzo już się zdegenerowaliśmy, a ja nawet nie chcę sobie wyobrazić, jacy byliby Amerykanie za 50 lat.

Niestety nie będziemy musieli się tym martwić, ponieważ nie będzie Ameryki, jeśli będziemy trzymać się ścieżki, na której obecnie jesteśmy.

Oczywiście zegar tyka dla całej ludzkości i każdy powinien to zobaczyć.

Ale tak bardzo kochamy nasze autodestrukcyjne zachowania, że nigdy z nich nie rezygnujemy.

Tak więc nie będzie zmiany kursu i na pewno zbierzemy to, co zasialiśmy.

Przetłumaczono z: endoftheamericandream.com

Dążenie do przetrwania wymusza akceptację socjalizmu, komunizmu – mówi pastor, uchodźca z

komunistycznej Rumunii



Ludzie rozpaczliwie walczący o swoje przetrwanie są w stanie zaakceptować każde rozwiązanie, które da im nadzieję, łącznie z przymusowymi ograniczeniami narzuconymi im przez władze. Nawet progresywizm, socjalizm czy komunizm mogą być zaakceptowane przez antykomunistycznie nastawione społeczeństwo, tak jak stało się to w Rumunii po II wojnie światowej i ma miejsce obecnie w Ameryce – powiedział pastor Cristian Ionescu z Chicago, rumuński imigrant i uchodźca religijny, który zbiegł przed prześladowaniami w komunistycznej Rumunii.

„Kiedy społeczeństwo zostanie doprowadzone do stadium zbiorowego myślenia w kategoriach przetrwania, to gdy desperacko [dąży] do przetrwania, można je nakłonić do zaakceptowania wszystkiego" – powiedział Cristian Ionescu w niedawnym wywiadzie dla programu „The Epoch Times", zatytułowanego „Crossroads".

„To jest powód, dla którego za każdym razem, gdy władze coś narzucają lub coś nakazują, podchodzę to tego bardzo podejrzliwie. […] W ustroju demokratycznym władze powinny być w stanie przekonać ludzi, aby coś zaakceptowali [dla wspólnego dobra], a nie nakazywać to – na tym polega różnica między totalitaryzmem a demokracją" – kontynuował pastor Ionescu.

Pośpiech w wydawaniu nakazów jest aktualnie widoczny w Ameryce w działaniach władz podjętych w celu opanowania pandemii wywołanej przez wirus KPCh (Komunistycznej Partii Chin), która zmusza ludzi do walki o własne przetrwanie, powiedział

pastor Ionescu, przytaczając jako przykład decyzję władz o zamknięciu kościołów w odpowiedzi na COVID-19.

„[Akcje podejmowane w ramach] przeciwdziałania wirusowi to wyreżyserowane działania mające na celu zniszczenie Kościoła, wyniszczenie konserwatystów, wyniszczenie ludzi hołdujących podstawowym wartościom i tradycyjnym wartościom w społeczeństwie. W najgorszym przypadku [wirus] zaprogramowano i stworzono go rozmyślnie, w najlepszym przypadku wykorzystano go w takich celach" – powiedział pastor Ionescu, dodając jednak, że wyzwanie, jakie stawia wirus, jest realne.

Przedstawiciele władz powinni byli wiedzieć lepiej niż wszyscy, do jakiego stopnia ta pandemia jest niebezpieczna, ale oni nie zadziałali według tego, powiedział Cristian Ionescu. Pastor wyjaśnił, że ci przedstawiciele przyznali sobie pewne przywileje, ale pozbawili tych przywilejów wszystkich innych.

„Widziałem hipokryzję w tolerowaniu raczej pokaźnych demonstracji, na które nie [nałożono] żadnych ograniczeń [z powodu pandemii], ale władze zakazały innych o [demokratycznej] i religijnej naturze" – powiedział pastor Ionescu.

„Ludzie muszą zrozumieć, że Kościół to nie jest gra wideo, Kościół to nie jest coś, co może się odbywać online. W Kościele musi być kontakt osobisty, muszą być tam zgromadzenia i Kościół musi być wspólnotą, realną wspólnotą. To jest istotą i elementarnym, podstawowym prawem przetrwania Kościoła i oczywiście działalności religijnej – dla mnie zamykanie kościołów to wyrok śmierci na Kościół" – powiedział pastor Ionescu.

Okres komunistycznej władzy w Rumunii to ostrzeżenie dla Ameryki



Pastor Cristian Ionescu z rumuńskiego Kościoła Zielonoświątkowego Elim w Chicago (dzięki uprzejmości Cristiana Ionescu)

W okresie rządów komunistycznych w Rumunii uczono w szkołach, że komunizmu i marksizmu nie można nigdy narzucić społeczeństwu w sposób pokojowy – można tego dokonać jedynie w drodze rewolucji, powiedział pastor Ionescu. Dzieje się tak, „ponieważ ludzie nigdy dobrowolnie nie zrezygnują ze swoich wolności, majątku i przywilejów, więc trzeba im je zabrać […] siłą" – dodał pastor.

Aby uzyskać całkowitą kontrolę nad społeczeństwem, władze muszą wytworzyć tak dużo nienawiści i podziałów, jak to tylko możliwe, powiedział pastor Ionescu na podstawie swoich doświadczeń życiowych z komunistycznej Rumunii.

Chociaż socjalizm został narzucony Rumunii przez Armię Sowiecką, kontrolę nad społeczeństwem musiała utrzymywać partia komunistyczna, powiedział pastor Ionescu. Aby to osiągnąć, rząd stworzył „społeczeństwo strachu, przetrwania, pozbawione podstawowych dóbr, które otrzymuje ono

jako zapomogi od władz" – wyjaśnił pastor.

W Rumunii ludzie mieli trochę mięsa, chleba, mleka, mieli pracę zapewnioną przez rząd komunistyczny, pod warunkiem że podporządkowali się i nie byli indywidualistami w kwestiach swoich opinii czy religii, wspomina pastor Ionescu.

Jest on zdumiony, widząc Amerykanów, wychowanych na zaradnych życiowo i pełnych inwencji, którzy skłaniają się ku przekonaniu, że rząd powinien zapewniać ludziom zapomogi.

„Komunizm jest społeczeństwem kanibalistycznym w swej istocie i [komuniści] nie mają absolutnie żadnych oporów przed rzucaniem swoich wilkom na pożarcie […] jak tylko ktoś przestanie być potrzebny" – kontynuował pastor Ionescu.

Przykładem może być Lucreţiu Pătrăşcanu, rumuński prawnik, jeden z intelektualistów, który współpracując z komunistami i Sowietami, działał na rzecz przejęcia przez nich władzy nad Rumunią, ale później odnalazł w sobie umiłowanie dla swojego kraju i stał się patriotą – powiedział Cristian Ionescu.

Nie zgadzał się z sowiecką dominacją narzuconą Rumunii, co doprowadziło do konfliktów z przywódcami partii komunistycznej. W rezultacie Lucreţiu Pătrăşcanu został usunięty z partii, uwięziony i stracony w 1954 roku.

Desperacka potrzeba przetrwania społeczeństwa została również wykorzystana w Rumunii podczas II wojny światowej, powiedział pastor Ionescu. Społeczeństwo rumuńskie było do tego stopnia antykomunistyczne i antybolszewickie, że rząd tego kraju zawarł układ z Hitlerem i Niemcami przeciwko Sowietom, co było straszliwą sytuacją, wyjaśnił pastor Ionescu, dodając – „sprzymierzyli się z diabłem, by zwalczyć diabła".

W latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku Rumunia była bardzo dobrze prosperującą i odnoszącą sukcesy monarchią i w tym okresie zamożność Rumunów, kultura i wszystko inne

osiągnęło swój szczyt – powiedział pastor Ionescu.

W tych czasach Rumuni wierzyli, że socjalizm i komunizm uprawiany przez Związek Sowiecki będący ich sąsiadem, nigdy nie zadziała w Rumunii, wyjaśnił pastor Ionescu.

Rumuni miłowali swojego króla i nawet po przejęciu władzy przez komunistów organizowali „wielkie demonstracje; setki tysięcy ludzi protestowało na rzecz króla w całej Rumunii" – kontynuował Cristian Ionescu.

Rumuńska partia komunistyczna liczyła poniżej tysiąca członków, zanim komunizm został narzucony Rumunii przez Armię Sowiecką, powiedział Cristian Ionescu, więc „potrzeba było siły, aby go narzucić".

Zniesienie własności prywatnej zajęło komunistycznym przywódcom Rumunii kilka lat, jeszcze dłużej zajęło im odebranie ziemi chłopom, ale wojna z religią była nieprzejednana i trwała aż do momentu rewolucji w 1989 roku, w wyniku której obalony został rumuński reżim komunistyczny – powiedział pastor Ionescu.

W dzisiejszej Ameryce system oświaty, media i wszystkie punkty krytyczne społeczeństwa zostały przejęte przez marksizm, powiedział Cristian Ionescu, Ameryka zmierza w kierunku systemu marksistowskiego, i to są tego oznaki.

„Prawdziwy intelektualizm jest szykanowany w Ameryce, mamy pseudointelektualizm w Ameryce", prawdziwy dobrobyt w Ameryce został zastąpiony przez chciwość i wyzysk – powiedział Cristian Ionescu, dodając, że „to samo wydarzyło się w Rumunii, ale w Rumunii zajęło to mniej [czasu] z powodu okupowania [kraju] przez Armię Sowiecką".

„W Ameryce musiało to być zrobione w sposób, gdzie młodsze pokolenie skrycie zasymilowano do tego rodzaju myślenia, co miało miejsce w ciągu kilku ostatnich dziesięcioleci" – powiedział Cristian Ionescu.

Pastor Ionescu radzi Amerykanom, aby praktykowali swoją wiarę w sposób autentyczny i koncentrowali się bardziej na swoich społecznościach, starając się wpływać na ludzi do nich należących dla ich dobra.

Lewica działała dzień po dniu przez ostatnie 50-60 lat w celu zawładnięcia krok po kroku niemal całym społeczeństwem, łącznie z systemem oświaty i Kościołami – powiedział pastor Ionescu.

„Ameryka musi wrócić do swojej wiary w Boga i właśnie stąd powinno się zacząć duchowe odrodzenie" – podsumował Cristian Ionescu.

Tekst oryginalny ukazał się w anglojęzycznej edycji „The Epoch Times"

Zlokalizowano brytyjską siedzibę polskiego wywiadu w czasie II wojny światowej



Dzięki staraniom polonijnego działacza i badacza historii Tomasza Muskusa udało się odnaleźć w Londynie miejsce, w którym w czasie II wojny światowej znajdowało się biuro polskiego wywiadu i kontrwywiadu.

Jak powiedział w rozmowie z PAP Muskus, tematem tym zainteresował się prawie dwa lata temu, gdy w telewizyjnym programie Bogusława Wołoszańskiego zobaczył scenę palenia w lipcu i sierpniu 1945 r. na rozkaz płka Stanisława Gano – szefa wywiadu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie – kartoteki polskich agentów, by wykluczyć możliwość, że trafi ona w ręce Rosjan lub zostanie przekazana w ręce nowych komunistycznych władz w Warszawie.

„Nazwa St Paul's School, gdzie mieściła się siedziba polskiego wywiadu i kontrwywiadu, pojawia się w dokumentach Instytutu Sikorskiego, również Wołoszański ją wspomina w swoim programie, mówiąc, że tam palono akta. Ponieważ jednak budynek szkoły od ponad 50 lat nie istnieje, zostało to zapomniane i nikt nie szukał, gdzie dokładnie znajdowała się siedziba wywiadu" – wyjaśnia.

St Paul's School, prestiżowa szkoła średnia dla chłopców, od 1968 r. mieści się obecnie w dzielnicy Barnes, zaś po poprzedniej siedzibie – w Hammersmith – niewiele zostało, a dodatkowo w pobliżu tamtej nadal mieści się szkoła dla dziewczynek o podobnej nazwie – St Paul's Girls' School. W wyniku przeprowadzanych badań oraz rozmów z osobami, które mogły mieć wiedzę na ten temat – m.in. ze zmarłym na początku lutego emigracyjnym historykiem Zbigniewem Siemaszko – Muskus potwierdził, że wywiad pracował w tym zburzonym w 1968 r. budynku.

Szkoła została w czasie II wojny światowej przejęta na potrzeby wojska i była kwaterą 21. Grupy Armii, której dowódcą był generał, później marszałek Bernard Montgomery, zresztą jej absolwent. Oprócz tego, że rezydował tam polski wywiad, w budynku odbywało się opracowywanie planów operacji alianckich za zachodnim froncie, m.in. lądowania w Normandii 6 czerwca 1944 r. Ostateczny plan inwazji został przedstawiony amerykańskiemu gen. Dwightowi Eisenhowerowi i innym dowódcom alianckim w obecności brytyjskiego króla Jerzego VI i premiera Winstona Churchilla 15 maja 1944 r., co

upamiętnia mała tabliczka na bramie ogrodzenia dawnej szkoły oraz plansza informacyjna.

W gmachu planowano też inne operacje, w tym – jak uważa Muskus – także operację Market Garden w okupowanej Holandii, której celem było zdobycie mostów na Renie. Zapewne w naradach uczestniczył także gen. Stanisław Sosabowski, dowódca 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, która brała udział w desancie. Ponieważ jednak operacja Market Garden w odróżnieniu od lądowania w Normandii zakończyła się ciężką porażką aliantów, ten aspekt na tablicach na terenie dawnej szkoły został pominięty.

Na części terenu zajmowanego w latach 1884-1968 przez St Paul’s School powstały budynki mieszkalne, pozostały obszar zajmuje niewielki park. Z oryginalnych zabudowań pozostały jedynie budynek dyrekcji, w którym obecnie mieści się niewielki hotel, stróżówka oraz ogrodzenie. Jak powiedział PAP John Bridges, prezes towarzystwa przyjaciół Parku św. Pawła, przez lata, od czasu zburzenia budynku szkoły, teren ten był kompletnie zapuszczony i nawet okoliczni mieszkańcy nie mieli świadomości historycznych wydarzeń, które się tam odbywały.

Wspomnianą małą tabliczkę na ogrodzeniu umocowano dopiero w 2009 r., w 65. rocznicę lądowania w Normandii, a planszę informacyjną – m.in. dzięki staraniom towarzystwa przyjaciół parku – w 2019 r. Bridges dodał, że w zeszłym roku w parku miały się odbyć uroczystości z okazji 75. rocznicy zakończenia II wojny światowej w Europie, z udziałem przedstawicieli ambasad państw alianckich, w tym Polski, ale jak wszystkie obchody tej rocznicy, zostały one odwołane z powodu epidemii.

Z Londynu Bartłomiej Niedziński, PAP.